

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcyjne przy pla-
cy Wilhelmowskiej pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
Wydawanie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).
Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Paryżu nie-
miemieckim 9 mar. 15 fen. w Anglii 6 guineów, w
Francji 18 fr., w Austrii 15 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 30 fen., w Wło-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do pań-
stwa. W innych krajach za tyleż kosztu agentury
za których pośrednictwem (sobie niż) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie wracają
do autora.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 lutego.

Nie podlega dziś już żadnej wątpliwości, że ar-
mii alfonsofowskiej zawieszona swa oprawy wojenne
karliem. Zwycięzcy biuletynu przeto tak o
rozwiązaniu jak i zajęciu Estelli są kłami-
kami, natomiast zdają się pewne dane za tem prema-
niem, iż karliści odnieśli drobne nad wojskiem rządo-
wem korzyści i że te właśnie korzyści, które, mówią
wobec, wyniesione zostały w rozkazie dziennym
prezenta do znaczenia bitwy co najmniej sędzi-
wie, spowodowały rząd madrycki do zawieszenia bro-
ni. Jenerał Lazerna złożył naczelne dowództwo.
Kto go zastąpi — nie wiadomo do tej chwili. Jedni
zatrzymują jenerała Morionesa, drudzy Jovellara mi-
nistra wojny. Nominacja pierwszego byłaby poniekąd
niezgodna, że rząd pragnie zmusić bądź co bądź orga-
nizację karlistów do złożenia broni, podczas gdy objęcie
naczelnego dowództwa przez ministra wojny usprawie-
liby pogłoski o zawieszaniu układów z powstań-
cami, jenerał Jovellar bowiem reprezentuje w gabi-
necie królewskim żywioł dążący do usunięcia krwawej
władzy domowej na drodze dobrowolnych układów. —
miał alfonso tymczasem opuścić armię, zwiędził Lo-
amy i dziś zawiata do Burgos.

Położenie w Węgrzech ciągle niepewne, nieokre-
szone. N. Fr. Presse charakteryzuje w sposób na-
jętujący obecną sytuację. Mowa prezesa gabinetu
przeto, mimo że dobre w ogóle zrobiła wrażenie, nie zdo-
ła wzmacnić obecnego gabinetu, ani rozbić usiłowań
rozwiązania gabinetu koalicyjnego. W Wiedniu oczekują
przyjazdu p. Bitta, poczem rozpocznie się układy
do utworzenia nowego gabinetu. Tyle dziś jest tyl-
ko pewnym, że gabinet w swej większości złożonym
z stronnicstwa Deaka i że Koloman Tisza o-
władnie te sprawy wewnętrzne. — Pragną utrzymać
w nowym gabinecie Gliczego a pozyskać dlań
Sennego, który w tym razie zostałby prze-
siedlony do gabinetu. W razie odmowy Sennego lub gdyby
na jakikolwiek innych powodów nie mógł wsta-
ć do gabinetu, zamierzają wynieść na prezesa mi-
nistrowi p. Szlawa. P. Lonyay wszystkie porusza sprę-
żają, aby pozyskać tego skarbu, szanse jego jednakże
są najpomyślniejsze, a jeśli tu i owdzie popierają
kandydaturę Lonyaya, to tylko dla tego, aby zastąpić
przed krzykami stronnicstwa dawniejszego prezesa
gabinetu.

Dzienniki berlińskie z tryumfem wspominają dziś
zakończony danem przez rząd austriacki rzą-
dowi niemieckiemu, zaciepionemu silnie w broszurze,
którą autorem jest arcyksiążę Jan Salwator. Arcyksią-
do tej chwili podpułkownik artylerji, przesienionym
stał, jak wiadomo, w tym samym stopniu do pię-
ty pułku 12 arcyksięcia Wilhelma, stojącego garni-
onu w Krakowie.

Depesza hr. Derby przesłana na ręce posła W.
tani w St. Petersburgu lorda Loftusa, która
nawołuje powody, jakie znieśli Anglią do usu-
cia się od udziału w konferencji petersb. mającej
lata obradować nad dziełem rozpoczętym w ro-
zeszłym w Brukseli co do wojennego prawa mie-
narod. jest dziś przedmiotem zajęcia całej niemal
dyplomatki europejskiej. Odmowna odpowiedź rządu
frankuskiego zdawały się ignorować najwięcej w tej
sprawie interesowane dyplomatki niemieckie i rosyjskie
zbytwały ją tonem wyrażonej ironii, dając do zroz-
umienia, że i bez jednego żołnierza obędzie się wojna.
Zaś dołóż dołóż dzienniki londyńskie, że z An-
glii postanowili iść wspólnie Szwajcaryja, Belgia,
Dania i Dania; gdyby tak było, w takim ra-
zynie do skutku dzieła kodyfikacji mie-
narodowego prawa byłoby więcej niż wątpliwość

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

Maurycego Joka'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 32 i 33.)

Zebulon dzwoniąc zębami na równe zerwał się
i teraz poczył dopiero na prawdę żałować, iż dał
wciągnąć lekkomyślnie w niebezpieczną zabawę.
Zaprawdę przekonał się o prawdzie przysłówia: kto
pływać musi iść w wodę. Pierw o tem nie my-
ślał, a teraz...
Nim się obejrzał, znalazł się wśród wici bojowe-
go szeregu. Do koła otoczony wojskiem i woj-
skami, popychają go naprzód, odwrót niepodobny: czy
chce, czy nie chce, musi jechać w oczy nieprzyja-
cieli i postuchać huku dział... W marszu, który od
późnej przeciwnik się nocy, istne przeszedł
przez kano mu utrzymywać ład, porządek między
oddziałami z różnych stron, najeżdżającymi na sie-
bie często w jedną masę furgonami; krzyżał,
prosił, błagał, ile sił starczyło, wszystko to

a Rosya widziała się niezawodnie zniewolona odstąpić
od zamiaru zwołania tej drugiej konferencji. Nieprzychyl-
ne W. Brytanii w obec rosyjskich propozycji stanowisko
przypisuje wiedeńska Presse głównie wspólnej polity-
ce trzech mocarstw północnych w sprawie zażegna-
nia burzy, jaka zawiła niedawno na wschodnim nie-
bie, a która to polityka starała się wyrazić wykluczyć
Anglią od wszelkiego udziału w rozwiązaniu ostate-
cznym tego sporu. Ztąd gniew gabinetu londyńskiego,
ztd intrygi dążące do sparaliżowania dzieła, o którym
obszerniej pomówimy jutro pod rubryką „Anglia“.

Nowa ordynacja drożna.

Pod rubryką Niemiec podaliśmy już krótką
wiadomość o złożeniu projektu tej ordynacji
na stole Izby poselskiej, jak nie mniej o jej
formie i stosunku do W. Księstwa Poznańskiego.

Zbyteczną byłoby wykazywać ważność tej
ustawy właśnie tu dla Wielkopolski, gdzie po-
wszechnie pamiętne są liczne petycje przecia-
żonych ciężarami drożnymi włościan, ofiarność
obywatelstwa polskiego w kilku powiatach,
które z własnej woli część ciężaru zdjęło z wło-
ścian na siebie, gdzie pamiętne dalej obrady,
acz z winy większości niemieckiej bezowocne,
zeszłorocznego sejmiku prowincjonalnego, a wre-
szcie zapewne i liczne nasze artykuły w tej sa-
mej materji. Dość będzie nadmienić tu, że na-
wet sam rząd uznaje to w motywach do pro-
jektu dołączonych, iż nigdzie tak potrzeba re-
formy ustawodawstwa drożnego nie nagli, jak
właśnie w W. Ks. Poznańskim. To też wy-
rażnie w motywach tych (str. 30) powiada, że
gdyby projektowana ordynacja nie miała uzy-
skać przyzwolenia tegoczesnego sejmiku pruskie-
go, wypadłoby konieczność ogłosić osobną u-
stawę dla W. Ks. Poznańskiego, aby zrównać
włościan z resztą właścicieli ziemskich.

O ile więc projekt przedstawia się jako
stanowczy krok do urzeczywistnienia spragnio-
nej reformy, o tyle witamy go z radością, któ-
rą przecież odnosić nie możemy do wielu za-
sadniczych postanowień w projekcie zawartych.

Zasadnicza myśl projektu objawia się w
dwóch następujących dążnościach:

- 1) uchylić fiskus czyli państwo od wszelkich
ciężarów drożnych z wyjątkiem żwirówek
fiskalnych oraz mostów i przewozów na
rzekach spławnych;
- 2) uczynić z ciężarów tych powszechną pre-
stacją komunalną, przypadającą wszystkim
członkom gmin wiejskich wszelkiej kwa-
lifikacji prawnej, jak nie mniej i gmin
miejskich.

Co do punktu pierwszego, wiadomo jest
rzeczą, iż fiskus ma dotąd, według postanowień
powszechnego prawa krajowego obowiąz-
zek utrzymywania i budowania traktów głównych
(Land- und Heerstrassen) z tą ulgą, iż gminy

jednakże nie na wiele się zdało, i gdyby nie pomoc
Oedöna, nie wiemy zaprawdę, jakby p. komisarz rzą-
dowy wywiązał się ze swego zadania.

Na nocy zaproszono Oedöna na wieczór do
stołu przygotowanego dla wyższych oficerów i sztabu
jenerału. Tutaj mógł się do woli nasłuchać i napar-
tryż przyszłym planom operacyjnym; kilku oficerów
i jenerałów nacylonych nad kartą Węgier wskazy-
wało palcami, zgdą nadsięgnąć nieprzyjaciela, jak daleko
trzeba będzie posunąć się armii narodowej, które ob-
sadyć wzgórza, które popalić mosty, gdzie w końcu
należy oczekiwać stanowczej bitwy.

Serce Zebulona odbywało w tej chwili funkcy ze-
gara ściennego.

Obliczano wreszcie siły przeciwnika, obliczano, ile
prowadzi za sobą dział i baterji rakietniczych.

Wiadomość o rakietach o mało nie powaliła z
nóg ojca pięciu córek. Trzeba było nieszczęścia, iż
kilka dni temu wpadł był mu u jednego z sąsiadów
do ręki ów tom encyklopedji powszechnej, w którym
mowa o rakietach kongrewskich. Opis ten napelił
go zgrozą i strachem. Powiedziano tam, że kropla
ognistej masy przepala suknie, skórę, ciało i kości;
każda kropla takiej rakiety niesie z sobą śmierć stra-
szną, bolesną, człowiek bowiem nie tylko umiera, lecz
smaż się, jak w piekło.

Bujna fantazja Zebulona wszelkie możliwe wynaj-
dywała środki, jakby wycofać się z tak niebezpiecznej
alternatywy. Ah, jakże zazdrościł młodemu oficerowi,
którego kurjerem wysłano do Pesztu, ah, jak zazdro-
ścił tym wszystkim, co ani wiedzą ani dowiedzą się
czegośkolwiek w swym życiu o tak nieludzkich wynaj-
dach... W tej chwili dopiero ocenił, jak należy,
doniosłość znanej piosenki ludowej:

„Lepiej ci to na wiosnę kłosa w polu zbierać,
Aniżeli z wojakami w boki się podierać.“

Postanowił wreszcie wypowiadać się otwarcie przed
Oedönem.

obowiązane wykonywać przytém robocizny rę-
czne i sprzężajne.

Dostarczenie materyału, opłacenie rzemieś-
nika i dozoru, budowa i naprawa mostów przy-
padają na traktach takich na rachunek fiskusa.

Dróg takich jest nie mało tu w W. Ks.
Poznańskim. Wyliczone też w motywach rząd-
owych do projektu. Według tego w obwodzie
regencyi poznańskiej jest 407 dróg fiskal-
nych niesposobowych, których długość dochodzi
ogółem 634 mil. Na utrzymanie w sposób po-
wyższy wydawał fiskus rocznie 3342 tal. Do
tego doliczyć należy koszt utrzymywania mo-
stów i przewozów z drogami temi połączonych,
co wynosiło 16,030 tal. rocznie. Fiskus pono-
sił zatem w obwodzie poznańskim 19,372 tal.
rocznych kosztów na utrzymanie traktów gło-
wnych.

W obwodzie bydgoskim są 73 trakty fis-
kalne, długości 115 mil. Roczne utrzymanie
dróg samych kosztowało 846 tal., budowa zaś
naprawa przynależnych mostów i przewozów
rocznie 20,746 tal., co czyni razem na ten ob-
wód 21,592 tal. rocznego nakładu na drogi
fiskalne.

Wydatki roczne z obu obwodów przedsta-
wiają poważną sumę 40,964 tal. Gdyby przy-
szło fiskusowi obowiązek ten w drodze abluicji
spłacić według zasad § 63 projektowanej usta-
wy, natenczas przypadłaby W. Ks. Poznańskie-
mu suma 20 razy powyższy koszt roczny w so-
bie zawierająca, czyli 819,280 tal.

Motywa nazywają koszt ten drobnym w o-
bec sił całej prowincji. Tak przecież nie jest,
a już z pewnością nie jest w stosunku tu do W.
Ks. Poznańskiego.

Jeżeli bowiem rząd sam przyznaje w mo-
tywach, iż ustawodawstwo drożne w całej mo-
narchii pruskiej bardzo było nieudolne i zanie-
dbane w porównaniu z nowozabranami krajami,
Hanowerem i Nasawią, a ztąd bogactwo i do-
broć dróg w tych krajach o wiele przewyższają
dawniejsze prowincje pruskie, to my znowu po-
wiadamy z nieminiejszą słusnością, że żadna in-
na prowincja nie doznawała tak wielkiego za-
niebdania, szczególnie pod względem środków
komunikacyjnych, jak W. Ks. Poznańskie. Ani
więc rzeczą sprawiedliwą, ani słusną i prakty-
czną nazwać tego nie można, gdy państwo, ko-
rzystając z nadarzającej się pory, zwala z po-
tężnych swoich plecy ciężar na barki tych, któ-
rzy najciężej i najgłośniej nań się skarżyli,
najmocniej dopominali się reformy dla tego, że
najmocniej ciężar ten ich przygniatał.

Tu więc wypadnie posłom naszym dapo-
minać się konieczności zmiany tem bardziej,
że i regulacja przepisów względem budowy i
utrzymywania dróg żwirowych ma być z nowa
przedsięwziętą i oddaną prowincjom po zapro-
wadzeniu nowej ordynacji prowincjonalnej, która
przecież — według jasnego oświadczenia w mo-
tywach do projektu ordynacji drożnej (str. 116,

— Dobry [mój] i kochany przyjacielu, zagadał go
biorąc na stronę, widział sam, że słaby, słabowity.
Kiepski ze mnie żołnierz. Mam zresztą żonę, pięć có-
rek, co one poczną, gdy mnie sprzątnie kula działowa
lub spali ta przeklęta rakietka. Bądź moim dobroczyń-
cą i nie wódz mnie już za sobą. Jeśli już nie ma in-
nego dla mnie ratunku, pozostaw mnie tutaj przy ciu-
rach obozowych.

Oedöna zmieszany tonem błagalnym przychylił się
do rzekłej prośby.

— Zgoda, mój stary, wybierz sobie miejsce, gdzie-
byś się czuł najbezpieczniej. Część zapasów ży-
wności tutaj pozostanie. Chcesz, pozostan. Tyle ci
jednakże muszę powiedzieć, że w czasach wojennych
nikt nie zgadnie, gdzie najbezpieczniej.

Zebulon nie miał słów na wyrażenie swej wdzię-
czności dla Oedöna. Nie pragnął nic więcej, jak tylko
w przyszłości znaleźć się odległości od szczeru oręża
i nie słyszeć syku rac kongrewskich.

Ze świtem wyruszyło wojsko w pochód, pozostał
się tylko mały oddziałek jako asekuracja pociągów. Co
za błogie uczucie nie słyszeć ani huku bębnow, ani
przegrzyki trąby bojowej! Zebulon czując się bezpie-
cznym położył się spać i spał do wieczora. Obudzi-
wszy się siadł do stolika, aby dokończyć rozpoczęte
rachunki.

Do północy uprzątnął się z rubrykami i chciał
właśnie odłożyć pióro, gdy wtem spłoszył go strzał
z broni ręcznej. Nieprzyjacieli!

Oj, Baradlay prawdę powiedział, że w czasie wo-
jennym nikt nie zgadnie, gdzie najbezpieczniej.

Zebulon, choć zdjęty śmiertelnie trwoga, nie stracił
przytomności; jedną ręką pochwycił za pułgares, drugą
za buty, wykończył przez okno i dalejże w las;
biegł, ile mu tylko sił starczyło, a biegnąc tym szybciej
im gęściej padały strzały. Z lasu dostał się do jakiejś
wioski, tu wynajął podwode, obiecując złote góry temu,
co go dowiezie do domu.

§ 67) — dla W. Ks. Poznańskiego wcale nie
jest przeznaczona, a więc nam się nie dostanie.

Rząd dziwnie w motywach swoich rozwija
zasady właśnie co do tego swojego wycofywa-
nia się z pod ciężarów dotąd ponoszonych. Po-
wiada n. p. (str. 74), że w Poznańskim dobro-
wolnie przyjęły niektóre powiaty jako ciężar
komunalny robocizny przy traktach głównych,
które są drogami fiskalnemi. Wiadomo, z jakich
się to stało powodów. Polacy, właściciele ziem-
scy, uznając przeciążenie włościan, na których
ustawodawstwo pruskie wyłącznie ciężar robo-
cizny drożnych złożyło, pospieszili tym do po-
mocy i z bark włościańskich brali ciężar na
swoje — brat dźwigał za brata! A teraz oto
przychodzi ktoś trzeci, obcy i zubożony ojc-
wizną owych dwóch i jakby z naigrzaniem
powiada: „możecie czynić sobie ulgę między so-
bą, dźwigajcież i za mnie; wdrożyliście się do
dźwigania.“

W Polsce ciężar obowiązek utrzymywa-
nia dróg na dominjach, tak szlacheckich, jak
skarbowych, starościńskich, kościelnych, klasztor-
nych, fundacyjnych itd. itd. Chłop wykonywał
robocizny ręczny i sprzężajne, ale nie jako
darmość, nie jako ciężar własny, lecz po za-
ciągu, a więc właściwie na koszt dominialny.
Rząd pruski ileż zabrał z rąk ziemskich z pol-
skiego bogactwa, ile ich rozparcelował, sprzedał,
w wieczystą dzierżawę wypuścił, a zawsze z zy-
skiem dla siebie. Dziś chce się zbyć i tej resztki
ciężaru, który ponosił w prowincji tak zysko-
wnej dla niego a tak po macoszemu traktowanej
pod każdym względem. Inne prowincje korzystały
z nabytków i dochodów, które rząd pruski wy-
ciągnął z ziem polskich, urządziły się przez to
dobrze, zasilane przez rząd, pod względem środ-
ków komunikacji, łatwiej więc teraz mogą dźwi-
gać za państwo. My tego nie możemy.

Co do punktu drugiego, co do nowego spo-
sobu rozłożenia ciężarów drożnych na gminy,
nie mniej znaczne widzimy w szczegółowym roz-
porządzeniu rzeczy niedogodności, o czem na-
stępnie.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy budowniczemu Erdmann w Kwidz-
nie król. order korony trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 3 lutego.

(Dwie krytyki fachowe planów odnowienia Sukiennic. — Rada
miej ska. — Bal. — Dwa wydawnictwa periodyczne dzieł nau-
kowych. — Mianowanie p. Gujskiego profesorem rzeźbiarstwa.
— Zapowiedziane koncerty. — Teatr.)

Q. I dzisiejszą korespondencyą zacząć muszę od
sprawy restauracji Sukiennic. Artykuł p. W. J. Wdo-
wiewskiego, umieszczony w Tygodniku a o któ-
rego początku wspominałem w poprzednim liście ze

Odtąd nie widział już więcej armii narodowej.
Kasę oddał najbliższemu sąsiadowi. Rachunki zaginęły.
Żywa dusza nie spytała się go, co się stało z mieniem
powierzonym jego pieczy. Kilka lat później dopiero
wpadł mu w ręce dziennik węgierski, w którym opi-
sano wypadki dnia tego a z którego dowiedział się ku
największemu swojemu zdziwieniu, że Zebulon Tallé-
rosy powstrzymał z pomocą ludności wiejskiej przez
kilka godzin atak silnego oddziału nieprzyjacielskiego
i to z narażeniem życia i uratował nie tylko powie-
rzone mu prowianty, lecz i kasę wojenną.

Cóż się stało?

Opowiem, nie obwijając nic w bawełnę. Wojsko
węgierskie pobite zostało na głowę pod Koszycami.
Wojska cesarskie rozbiły je podobnie w puch, jak to
miało miejsce z amerykańską armją republikańską
w pierwszej jej bitwie pod Bull-run.

Dowództwo w słabych spoczywało rękach, pod-
władni oficerowie nie pełnili swjej powinności, artyle-
rya strzelała najgorzej, szeregowiec nie wytrzymał
ognia przeciwnika, który bez zbytecznego wysiłku zmusił
Węgrów do ucieczki. Ostrzeliwanie dwunasto-funto-
wymi działami głównego gościna wystarczało, aby
złamać i rozbić centrum armii węgierskiej. Zaony,
sędziwy, dobroduszny wódz naczelny, węgierski mini-
ster wojny, stanął jak wryty naprzeciw żywym
paszczom austriackim i błagał żołnierzy, by nie bali się
dział, wiedząc bowiem, że kule świszcza nad głowami
nie zrządzają żadnej szkody.

Nic to nie pomogło, popłoch był ogólny. Smutnej
to i bolesnej ipamięci dla nas bitwa. Co tylko pod
madziarskimi walczący standardami, podał tył nieprzy-
jacielowi. Gdy w kilka dni później zjawił się minister
wojny w kolegiatnej sali debreczyńskiej, gdzie obrado-
wał sejm, rozpoczął swój monolog w sposób następujący:
„Wiele, bardzo wiele dałbym za to, abym mógł
przemawiać w ciemnicy, w tym bowiem razie nie wi-

stanowiska iachowej krytyki odmawia planom p. Prylińskiego wszelkiej artystycznej wartości. W tymże duchu ogłoszonym został w Czasie specjalny również rozbiór tych planów, pióra p. A. Nowickiego budowniczego miasta Krakowa. Oba te rozbiory w głównych punktach i w konkluzji zupełnie są z sobą zgodne, a napisane są z taką gruntownością i spokojem, zarzuty popierają tak jasnymi i niezbitymi dowodami, że wątpliwości, czy obrońcy projektów pana Prylińskiego zdołają choć część z nich obalić. W każdym razie nie zdaje się już nawet możebnem, żeby do restaurowania Sukiennic na podstawie tych projektów przyszło mogło, mogą one jednak przynieść niemałą pośrednią korzyść tej sprawie, gdyż w artykułach, które ich ukazaniem się wywołane zostały znajdujemy tyle zdrowych myśli o sposobie w jaki restauracya Sukiennic powinna być dokonana, że teraz już nie trudno będzie nakreślić jasny i wyczerpujący program tej restauracyi, którego dotyczyhas nie mieliśmy i może dla tego artyści i amatorowie projektujący jak *śp.* Rudzki, hr. Plater i p. Pryliński przedstawiali projekta zupełnie celowi nieodpowiednie.

Paryż, 9 lutego.
(Nowa konstytucja. — Dobre wrażenie. — Wybory niedzielne.
— Klęska bonapartistów. — Przyjechał dyskusja o senacie. —
Trudności. — Bał w operze. — Nekrologia. — Stowarzyszenie
byłych uczniów szkoły batwiojskiej.)

W Radzie miejskiej na ostatniemu posiedzeniu odbytém w czwartek, po uzczeniu przez powstanie zmarłego radcy Wilhelma Ciechanowskiego, powszechnie poważanego kupca i obywatela, wylosowano uściąpi mających członków wielkiego wydziału kasy oszczędności, wybór zaś nowych odłożono do następnego posiedzenia. Załatwiono przytém kilka spraw pomniejszych, które nie przedstawiały większego interesu. Zwykła recepcya poniedziałkowa u prezydenta wczoraj nie miała miejsca, aby nie przeszkadzać balowi na dochód szpitala dla dzieci, którym się szereg zabaw karnawałowych zakończył. Z innych zabaw w tych dniach odbytych zasługuje na wzmiankę sobotni wieczór resursy miejskiej, który pod każdym względem wypadł świetnie.

Do dziesięciu pism periodycznych, wychodzących w Krakowie, które wliczyłem w poprzedniej korespondencji, doliczyć jeszcze należy Bibliotekę krakowską, wychodzącą zeszytami miesięcznymi publikującą w ten sposób dzieła naukowe, tłumaczone i oryginalne wyższej wartości. Obecnie w Bibliotece wychodzi i już jest na ukończeniu znakomite dzieło Maksa Müllera p. n. „Umiejętność językowa.“ Dodać należy, że publikacja ta jest tak dalece nieznaną, iż kilka dni temu kronikarz krakowski G. z. N. r. wprost zaprzeczył jej istnieniu. Pochodzi to ztąd, iż pismo to nie ma wcale prenumeratorów w Krakowie i w Galicyi, o wychodzeniu zeszytów wydawnictwo nie robi ogłoszeń, w handlu księgarskim pojedyncze zeszyty nie znajdują się, wchodzić więc będą dopiero skończone dzieła, bezpłatnymi zaś egzemplarzami wydawca, jak się zdaje, nie szafuje zbyt rozrzutnie. Ten absolutny brak przedpłatników na publikację, zawierającą same tylko rzeczy uznanej naukowej wartości, a wychodzącą bardzo punktualnie, uprzedzając nawet terminu wychodzenia, godzien będzie zapisania w historii galicyjskiej publicystyki. Wydawcą Biblioteki krakowskiej jest dr. Ludwik Gumplowicz, b. redaktor i nakładca Kraju.

W podobny sposób zaszczytami misieściennymi, jako pismo periodyczne, wychodzi tu także Biblioteka umiejętności przyrodniczych pod kierownictwem komitetu redakcyjnego, złożonego z uczonych specjalistów, a pod redakcją p. Ludwika Masłowskiego. Zadanie tej Biblioteki jest także samo jak Biblioteki krakowskiej, tylko w wytkniętym przez tytuł zakresie, i losy też prawie te same. Liczba prenumeratorów bardzo mała, dopiero dzieła ukończone w tej publikacji, jak Tyndella Ciepło albo Wundta O duszy ludzkiej, w drodze księgarskiej znajdują rozpowszechnienie. Obie Biblioteki daleko lepiej są znane czytelnikom warszawskim, niż krakowskim i galicyjskim. Przyczyna tego po części jest zapewne brak wszelkiej reklamy, bez której żadne przedsiębiorstwo literackie kwitnąć i rozwijać się nie może, głównie jednak naukowy charakter obu publikacji, który najmniej przypada do gustu czytającej publiczności w naszej prowincyi. Obecnie w Bibliotece umiejętności przyrodniczych wychodzi przekład dzieła Hoffmana: Wstęp do chemii nowoczesnej. — Znany zaszczytnie rzeźbiarz, pan Gujski, mieszkający od dłuższego czasu w mieście naszym, mianowany został profesorem rzeźbiarstwa w tutejszej szkole sztuk pięknych. Pan Andrzej Grabowski, artysta malarz ze Lwowa bawi od kilku tygodni w Krakowie i pracuje nad portretami dr. Dyla oraz pani Hoffman, artystki teatru

Z produkcji muzycznych mających się odbyć w poście, oprócz tych, o których już donosiłem, zapowiedziano na 23 b.m. koncert znakomitego pianisty pana Rafael Josephy.

W teatrze w sobotę na beneficj pani Hoffman danym będzie dawno zapowiedziany dramat Fryderyka Halma p. n. „Begum Somru“, dziś zaś na zakończenie karnawału mamy nader stósownie wybraną farsę Fre-

dzianoby rumieńca! — napędzonego wstydem na mą-
twarz...“

I nam oblicze rumieni się wstydem, a przecież
ile to krwi szlachetnej przelało się od tego czasu —
krwi, która byłaby w stanie najcięższe zmyć przewi-
nienia!

W onczas jednakże hańba była zupełną.

A gdy w końcu wódz naczelny wojsk cesarskich wysłał za uciekającymi kongrewskie rakiety, i gdy owe

nieznane, straszne węże ogniste, sycząc, przyskajac i
ziewając iskrami powitały rozbite szeregi, niesąc z sobą

zbiegając iskrami powitały rozbite szeregi, niosąc z sobą śmierć i zniszczenie, o wtedy popłoch nie miał granic.

Kawaleriya i artyleriya, pociagi i piechota, rekruci i gwardya narodowa — wszystko to tworzyło jedna zbite

gwardya narodowa — wszystko to tworzyło jedną zbitą masę, w której nadarmo oglądać się za przełożonymi

i podwładnymi. Nikt nie słuchał komendy a każdy o własnym jedynie myślał ratunku. Nieprzysięciel po-

własnym jedynie myślał ratunku. Nieprzyjaciel potrzebował wysłać za uciekającymi jedynie oddział kon-

niocy i wysunąć nieco naprzód baterye rakiet, aby stać się panem wszystkich działań węgierskich i licznego za-

się panem wszystkich dział węgierskich i liczego za-
brać niewolnika.

W takiej przeklętej chwili ktoś hartownego

serca i przytomnego umysłu jest istnym zesłannikiem
niebios.

Oedön Baradlay nie był żołnierzem ani geniuszem

wojskowym, posiadał jednakże ów przymiot, bez którego nikt nie może być wielkim dowódcą. —

regu nikt nie może być wielkim człowiekiem, — krew zimną. Jemu to było przeznaczoném zairzeć odważnie

zimną. Jemu to było przeznaczonem zająć odważnie
w oczy widmu — które dziesięć tysięcy żołnierza spe-

działo z pola i oddało go na pastwę najdotkliwszej dlań
brzyby.

Oedön, skoro spostrzegł, że bitwa straconą, dosiadł

konja i wyteżył wszystkie swe władze umysłowe na

obmyślenie środka, mogącego zaradzić następstwom strasznej porażki.

Zmusić spłoszone ognistym deszczem pulki rekru-

tów do powstrzymania się czystem było niepodobni-

... ..

na mocy § 7 ustaw następujące „kwity
11 12 13 18 21 24 42 72 73 89 123 145 154
190 196 202 203 205 206 216 225 237 244 262
293 300 301 374 403 406 428 433 435 454 477
489 516 551 552 567 568 574 581 606 614 634
636 637 641 667 673 700 701 1205 1206 1207
1276 1277 1278 1302 1321 1322 1323 1381 1382
1384 1385 1394 1462 1479 1480.
Odnosząc akcje wraz z wpłaconymi ratami stały
własnością banku, a ponieważ celem uzupełnienia
kapitału do nominalnej wysokości sprzedane będą, dla
suma rat wpłaconych na unieważnione „kwity
czasowe“ nie została przepisana do funduszu rezer-
wowego lub na osobne konto, lecz figuruje i nadal
wyczerpie kapitału zakładowego.
Depozyty u nas złożone są trojakiemu rodzaju:
złożonych na konto A. ma walor wypowiedzenie
okresowe, lecz wypłacają się, jeśli stan kasy na to
pozwoli, natychmiast; złożone na konto B. mają wypo-
wiedzenie trzymiesięczne, na konto C. sześciomiesięczne.
Wobec od konta A. Spółkom 4%, osobom prywatnym
natomiast od konta B. 4 1/2%, od konta C. 5%.
Wobec depozytów zamierzamy rozwinąć — po doko-
naniu uzupełnienia kapitału zakładowego do nominal-
nej wysokości. Mamy nadzieję, że pozyskamy przede-
 wszystkim takie kapitały, które pragną dla siebie
zabezpieczyć i bezpiecznej lokacji, jaką daje weksel Spółki
powszechnie solidarnie całym majątkiem członków
i kapitałem zakładowym i całym majątkiem naszym
odpowiednie.
Rachunek zaliczek reprezentuje zaliczki złożone
wnoszących o pożyczkę hipoteczną na koszt zba-
wienia. W razie nieuwzględnienia wniosku zaliczka po
zaciąganiu kosztów zwraca się. Wysokość takiej za-
liczki wynosi zwyczajnie 3 tal.
Weksli było 31 grudnia 1874 r. w portfelu na-
szym 179 sztuk, z tych
157 noszących podpis
Spółki zap. na . . . 57,122 tal. 10 sgr.
21 gwarantowanych
kaucją hipoteczną
lub zastawem . . . 13,675 tal. — sgr.
1 bez gwarancji rze-
czowej . . . 200 tal. — sgr.
Sa. 70,997 tal. 10 sgr.
Radykontowaliśmy tylko weksle zamiejscowe i to
w celu inkasowania.
Rachunek Hipotek w r. 1874 wzrósł z 13,068
13 1/2 sgr. na 39,255 tal. 4 1/2 sgr. Wynosi przeto
nie cała 1/4 kapitału zakładowego. Z tej sumy
złożono tal. 26,555 sgr. 4 fen 6 na 29 gruntów wło-
sianich razem na hektarów 616. 40. 20; a że suma
wycieczki kończy się w randze hipoteki w wysokości
39,666, przypada w przecięciu na hektar 64,40 tal.
16 tal. 3 sgr. na morgę. Tal. 12,700 udzielono
6 gruntów i nieruchomości miejskich; kończą się
w randze hipoteki w wysokości tal. 60,200, w obrę-
bie akuracji tal. 100,000; stósunek bezpieczeństwa
kapitału pożyczonego do akuracji ogniowej ma się
602:1000. Z kapitałów wypożyczonych na nie-
bezpieczeństwo miejskie 2 hipoteki w sumie tal. 9,500
złożono w roku bieżącym.
Przez rachunek efektów przechodzą papiery pu-
bliczne oddane nam do natychmiastowej sprzedaży
w sposób komisyjowy, oraz papiery, które przyjmujemy
akcyonariuszy jako wpłaty na raty podpisanych
aktów.
W portfelu naszym wedle inwentury dokonanej
przez komisyjną radę nadzorczą, dnia 31 grudnia 1874
zawierało się:
tal. 7,400 N. Pozn. 4% L. Z. tal. sgr. fen.
z kuponami od 1. 7. 6,937 15 —
75, a 92 3/4 400 — —
tal. 400 dto wylosowanych 400 — —
tal. 50 Nordd. Grunder. 5% 50 10 6
Hyp. Anth. Scheine
z kup. od 1. 4. 75. 50 10 6
tal. 4,000 Consol. 4 1/2% Preus.
Staats-Anl. a 104 1/2
z kup. od 1. 4. 75 4,240 — —
tal. 11,850 nomin. Sa. 11,627 25 6
Rachunek bieżący wykazuje 31 grudnia 1874
aktywach przewyżkę tal. 46,497 sgr. 18. Stósun-
ek do innych kont dość znaczna wysokość tej sumy
składowiż zdaj, że jeden z największych akcyonariuszy
X. X. X. pod sam koniec roku wpłacił na raz drugą
kwotę rat wszystkich przez siebie podpisanych aktów,
została suma, której nie można było tej chwili uloko-
wać ani w wekslach Spółki, ani w hipotekach wło-
sianich, musieli w inny sposób zostać intermiste-
nie umieszczoną. Stało się to w sposób korzystny i
całkowicie bezpieczny.
Na koszt organizacyi zapisaliśmy koszta
aktyw naszych, które w roku bieżącym właścio-
w „kwitów tymczasowych“ całkowicie w r. 1874
wpłaconych, wydane zostają.
Koszt handlowy, odliczywszy 565 tal. 6 1/2
kosztów zwróconych, były co do szczegółów nastę-
pujące:
tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.
Pismo 1986 — —
Komorne 330 — —
Podatki 104 — —
Materiały piśmienne 74 26 9
Prace i inseraty 160 — 6
Portorya 90 22 11
Wiatro, opa i różne 90 21 8 Sa. 2,836 11 10.
Ruchomości powiększyły się w roku ubiegłym
zakupno drugiej większej szafy żelaznej dla prze-
życia dokumentów i ksiąg handlowych.
Z zestawienia kont zarobkujących bilansu
31 grudnia 1874 r. okazuje się, iż po odpisaniu od
zysku zysku na
tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.
Rachunek procentów 6527 22 8
procenty 989 24 3
efektów 11,248 3 —
renta z 31.12.74. 11,627 25 6 379 22 6
renta dochodząca pozostała
z roku zeszłego 9 21 11 7907 1 4
renta do ustaw § 11 ko-
szty organizacyi 162 20 —
koszt handlowych 2836 11 10
od zakupu nieruchomości 42 14 6 3041 16 4
renta czystego zysku 4865 15 —
Wedle § 12 ustaw z tej sumy odpisać
powinno przedewszystkiem 4 proc. dla
akcyonariuszy stosownie do dokonanych
przebiegów. Tym sposobem procentowałyby się:
kwartały tal. 68,580 4% tal. 2743 sgr. 6

za 3 „ „ 20,390 „ „ 611 „ 21
za 2 „ „ 15,970 „ „ 319 „ 12
za 1 kwartał „ 8120 „ „ 81 „ 6
tal. 113,060 4% tal. 3755 sgr. 15 3755 15 —
pozostaje 1110 — —
od tego odchodzi (§ 12 Ust.) na fundusz
rezerwy 20% 220 — —
z pozostałych 890 — —
odchodzi 10% tanytemy dla Zarz. i Rady
Nadz. (§ 12 Ust.) a 89 tal. 178 — —
pozostaje do podzielenia 712 — —
Suma ta dałaby 1/3 % jako superdywidendę dla
akcyonariuszy; ze względu jednakże, iż tylko około
100 akcyi 1 października 1874 r. były całkowicie wpła-
cone a 1/3 % dla częściowo wpłaconych akcyi nie da-
łyby wymaganych § 12 ustaw kwot zaokrąglonych w
1/3 talara; ze względu nadto na niskie funduszu re-
zerwowego, uchwaliła Rada Nadzorcza na mocy § 13
alinea b. i o odnośno do § 13 al. c. Ustaw z powyż-
szych tal. 712 przypisać tal. 378 sgr. 20 do funduszu
rezerwowego a z tal. 333 i sgr. 10 utworzyć rezerwę
specyjalną na opłacenie stempla od akcyi. Tym spo-
sobem przedstawia się poniższy
Rachunek zysków i strat po 37 grudnia
1874 wynosił 7907 tal. 1 sgr. 4 fen.
Stan więc nasz majątkowy po 1 stycznia 1875
przedstawia następujący:
Bilans po 1 stycznia 1875.
Winien tal. sgr. fen. Ma tal. sgr. fen.
Kapitału zakładowego — — — 160,070 — —
Funduszu rezerwowego — — — 1,068 20 — —
Depozytów A. — — — 1,228 10 — —
Depozytów B. — — — 155 23 — —
Depozytów C. 2,781 13 16
Bieżący 46,497 18 — —
Weksli 10,997 10 — —
Efektów 11,627 25 6 — —
Hipotek wypowiedzianych 39,255 4 6 — —
Zaliczek 93 — 6 — —
Ruchomości 763 13 6 — —
Koszt organizacyi 333 10 — —
Dywidendy 1873 230 21 — —
Dywidendy 1874 3,755 15 — —
Tanytemy 178 — — — —
Kasy 753 11 6 — —
169,894 23 — 169,894 23 — —
Rada Nadzorcza.
M. Hr. K. Wilecki, przewodniczący.
Dyrektora.
Dr. Rakowicz.
WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.
Poznań, 11 lutego.
— * Trzymarków. Na dokończenie budowy teatru
polskiego otrzymaliśmy dwadzieścia marek jezezo z obiadu
wspólnego w dniu 6 lutego r. w resursie; jedna marka od
p. Zwenkiera za obejrzenie teatru; rubla od p. Bronisława
za obejrzenie teatru; jedna marka od Landwehry
za Paluk wraz z następującym przypisaniem: „Zamiat
Landwehr Zeitung abonować, wole na teatr markę ofiaro-
wać“; pięć marek za sprzedaż autografu Landwehry-
sty; marek trzydzieści osm zebranych w kółku polskiem
w Rogoznie; marek trzy fen. pięćdziesiąt wybranych w
preferans przy dwóch stołach na herbacie u T. K. w
M.; marek pięćdziesiąt złożonych na ręce pańien H. Z.; marek
pięćdziesiąt trzy jezezo za genialne pomysły; — razem
więc złożono dziś 171 marek 50 fenigów i 1 rubel.
— * Odczyt wczorajszy ks. Likowskiego poruszył
przedmiot nader zajmujący, któremu w ostatnich czasach ba-
dacz starożytności z szeregów gnieźnieńskich oddał się zamilowaniem.
Szczegółowy prelegent poprowadził nas w swoim odczyście do ka-
takomb rzymskich, nawiązywał ich początek, cel pierwotny, sta-
wił przed oczyma pierwszy chrześcijaństwo, szukających w ponurym
podziemiach schronienia przed prześladowaniem ich pogaństwem,
wskazywał groby świętych męczenników — słowem zastąpił cho-
tyko pobieżnie, bo czas nie pozwalał na głębsze zaciekanie, to
wszystko, co ma związek z katakombami. W końcu poświęcił
słowo kilka najznakomitszym badaczom owego Rzymu podzie-
miowego, pomiędzy którymi pierwsze bez zaprzeczenia miejsce zaj-
muje p. Rossi. — Odczyt swój wypełnił ks. L. dwoma transpa-
rentami, z których jeden dał przeciętną katakomb, drugi zaś
uwiarydowił sposób ustawiania grobów.
Koleżno niejakoż wspomnieć o wczorajszym odczyście, do-
dajemy, że dość liczne grono słuchaczy, składało się przeważnie
z pici nadobnych.
— * Na odbytym niedawno posiedzeniu postanowiła
rada nadzorcza tutejszego powiatowego banku ak-
cyjnego rozdzielić dywidendę 6 proc. a równocześnie uposażyć
stósownie do przepisu statutu fundusz rezerwy, który obo-
bie dochodzi już do 220,000 tal. W miejsce czterech członków
rada nadzorcza, którzy częściowo złożyli urządy swoje, częściowo
marli, wybrani zostali przez kooptacyę: radca miejski Garfey,
bankier Zygm. Wolff, właściciel dóbr ryerskich Lehmann
z Nietątkowa i bankier Benoni Kasel z Berlina. Wybór ten
musi jezezo potwierdzić zebranie walne akcyonariuszów, które
zwołaniem zostanie w marcu r.
— * Sędziowie polubownymi wybrani zostali i potwier-
dzeni w powiecie poznańskim w IV kwartale r. z. dla II
obwodu okręgu policyjnego owiańskiego oberzysta Bayer
owiański; dla I obwodu miasta Swarzędza piekarz Mathaeus
w Swarzędzu.
— * Posada kamelara i rendanta kasy oszczędno-
ści w Zdunach, z którą połączona jest roczna pensja 1320 Mk.
zawakuje od dnia 1 lipca r. Kandydaci winni się przy do-
czeniu świadectw, wykazujących zdolność itd., zgłosić do ma-
gistratu tamtejszego do dnia 15 marca r. Kasy potrzebna
1800 Mk.
— * W sprawie dalszego poprowadzenia kolei o-
leśnicko-gnieźnieńskiej po za Gniezno w kierunku północnym
na Naki do Chojny odbyło się dnia 9 bm. w Naki zebranie
stanowego komitetu kolejowego, w którym wzięła także udział
większa liczba interesantów z powiatu gnieźnieńskiego, wagro-
wickiego, szubińskiego, wyrzyńskiego, złotowskiego, chojnickie-
go i bydgoskiego. Obecni na zebraniu reprezentanci korporacyi
powiatowych oświadczyli, że gotowi chętnie do oiań wszelkich
dla przeprowadzenia planu tego, lecz że zarazem i o to starać się
należy, aby tak propania jak rząd nie odmówił przedsięwzię-
ciu temu swego poparcia i swojej pomocy; rząd ap. przez udzie-
lenie odpowiedniej premii budowlanej na milę. Ostatecznie po-
stanowiło zebranie przesłać niebawem ministrowi handlu wy-
gotowane prace wstępne z prośbą, aby je poddał technicznej re-
wizji i zarazem oświadczył, pod jakimi warunkami udzieliłby
koncesyę na budowę tej kolei.
— * W obwodzie regencyjnym poznańskim złożyło w
r. z. 84 naucejście pierwszy z 28 drugi egzamin; z użę-
dowaniem 92, emerytowano 11 a umiaro 22 naucejścieli. 27 po-
sad naucejścieli zawałowano. Inspekyjną lokalną szkolną
odebrano 118 inspektorów szkolnym.
— * Egzamina aspirantów do jednorocznej służby
wojskowej odbywać się będą w Poznaniu we wtorek 16 ma-
rca i we wtorek 14 września r.
— * Dnia 8 bm. odbył się pod przewodnictwem prow-
incjonalnego radcy szkolnego p. dr. Polte egzamin ustny abi-
turyentów gimnazjum krotoszyńskiego. Z 10 abiturjentów
dwóch zostało uwolnionych od egzaminu ustnego, z reszty
otrzymało 7 świadectwa dojrzałości.
— * Do jednej z tutejszych gazet niemieckich dono-
szą z Wolstyna, że za staraniem komisarza okręgowego pana
Wessling kilka dorozów szkolnych tamtejszych są okolicznych
postanowiło zamiast deputat w zbroju, jak naucejściele pobie-
raja, wypłacać im odpowiednią kwotę pieniężną z kasy szkolnej.
— * Tutejszy katolicki radca regencyjny i tutejszy
p. Luke zwiędzał w tych dniach w towarzystwie tutejszego
radcy regencyjnego p. Reden szkołę bydowską i protestan-
ską w Lwówku. Tak samo zwiędził p. Luke szkoły katolickie
protestanckie i żydowskie i innych miastach jak w Wolstynie,
Grodzisku itd.
— * W Łobżenicy w miejsce upadłego kółka rolniczego,
założono nowe staraniem pp. Adolfa Kocorowskiego i
W. Radoja.

* W Warszawie bawią obecnie, jak donosi Kuryer
Warszawski, hr. Adam Sierakowski, głośny podróżnik, Zy-
gmunt Dziadosza, znany z kongresu kijowskiego, Józef Ko-
scielecki, pisarz dramatyczny, i hr. Stanisław Tarnowski, profesor
wszechpolny krakowski.
— * Tydzień, wychodzący dawniej w Piotrkowie, któ-
rego wydawnictwo chwilowo zawieszono zostało, ma zacząć
w tych dniach znów wychodzić pod redakcyą Antoniego
Porębskiego.
— * Utwory muzyczne sp. ks. Kazimierza Lubomirskie-
go mają być zebrane razem i wydane w kompletnym zbiorze.
— * Sp. dr. Jerzy Kozłowski, wychowanie akademii
wileńskiej, starszy lekarz domu podrzutków w Petersburgu,
zmarł tamże w wieku lat około 70. Znaczący swój fun-
dusz zapisał na stypendya dla uczniów gimnazyalnych oraz
studentów uniwersytetu warszawskiego, petersburskiego, ki-
jowskiego i dorpackiego. Stypendyatami mają być chrześciance
pochodzący z Litwy i Rusi lub z Królestwa Polskiego. Sty-
pendya rozdają trzej egzektorowie testamentu; po zgonie zaś
ich wszystkich, w prawa ich wstąpiła rada uniwersytetu warsz-
awskiego.
— * Wyspa Robinsona Krusoe, położona na Oceanie
Spokojnym zaludniona została w ostatnich czasach przez osadę
niemiecką, która w r. 1862 wyładowała na jej wybrzeże. Osad-
nicy za przybyciem na tę pamiątkową wyspę znaleźli wielkie
stadła kóz, tabun pólzich krowi i wiele innych zwierząt domo-
wych, z sobą zaś przywieźli krowy i drobi, oraz rozmaite narzę-
dza różnicie i rybackie.
— * Król bawarski kupił wielki obraz Pilotego Tusnel-
de za 35,000 guldenów i umieścił w muzeum monarchijskiem,
zwanem Pinakotek.
— * Uniwersytet dorpacki liczy obecnie 820 studentów.
Tak znacznej liczby słuchaczy nigdy przedtem w tym zakładzie
nie było.
— * Z Szumli (w Bulgaryi) donoszą do D. Zien. Polsk.
o wypadku następującym: Jeden z pracujących tu inżynierów
Francuzów nazwiskiem P. Simon, zachowawszy się w ładnej
szumlijskiej Bulgareczce, postanowił się z nią mimo rozlicznych
przeszkód ożenić. Po kilkumiesięcznych korowodach, nie z
panną, lecz z rodziną panny i z tutejszymi prawosławnymi po-
pami doprowadził do tego, że za wspólną zgodą tychże oponentów
w dzień ślubu naznaczony został na niedzielę dnia 24 stycznia
r. b., który według tutejszego zwyczaju miał się odbyć w domu
rodziców panny młodej. Obiedwie strony poproszały gości.
Pan Simon naturalnie swoich kolegów Francuzów w liczbie
około 20 osób. Napróżno państwo młodzi wraz z gośćmi oze-
kiwali popa, gdyż temu rano po nabożeństwie w cerkwi zagro-
ziła tutejsza miedziej bulgarska oberżenięciem brody i opako-
waniem, jeżeli się poważy zaślubić oduzoziemca, katolika z pra-
wosławną Bulgarką. Nie dowierając jednak popowi, czy będzie
zważał na ich groźby lub nie, zebrał się domyślnie, (niektó-
rzy ubrodzeni w paki i kamienie) przed domem rodziców panny
młodej. Francuzi nie mogąc się doczekać popa, zaczęli się rozcho-
dzić. Gdy wyszło naraz kilku z nich na ulicę, zostali niespodzianie
przyjęci przez ową hałastrę gradem kamieni i palkami. Jeden
z głównych inżynierów p. Robert został dosyć ciężko raniony
w głowę, inni zaś Francuzi z siemami od pałek pouciekali do
sąsiednich domów. Szczegółem dla Bulgarów, że Francuzi nie
znajaz wycozałów bulgarskich obchodzenia zaślubin, nie byli
zaopatrzeni w rewolwery, gdyżby z owych gościnnych ryerzy
wielu trupem byłoby pozost. Nie kontentując się tym Bulgarzy
następnie powybijali okna, wyważyli zamknięte drzwi do domu
panny młodej i byłoby wpadli do środka domu, gdyby nadzadze
wejsko nie było powstrzymało ich od tego szaleństwa. Przyre-
stowanych jest około 40, pomiędzy którymi znajduje się 2
profesorów tutejszej miejskiej szkoły, jeden urzędnik z biura
inżynierów kompanii francuskiej (Bulgar), reszta synowie pier-
wszych tutejszych obywateli. Na drugi dzień po tym wypadku
przybyli tutaj z Kusoczka konsulowie francuski i belgijski dla
zbadańia całej tej sprawy na miejscu. Słychać, że przyreaso-
wanych wyszła dla osądzenia i skazania do Ruszoczka. Najgo-
rzej na tym wszystkim wyszli państwo młodzi, gdyż dotąd
oczekują przybycia z Ruszoczka lub Warny księdza katoli-
ckiego.
— * Króliewicz portugalski. Wskazują nam dzieje sporą
liczbę samowolności, a o niektórych wypowiadają historycy zda-
nia wprost sprzeczne, tak rzeczenie umieli złudzić współczesnym.
Ze jednak mistyfikacye takie są możliwe, wskazuje następny,
nieznany, bo z życia prywatnych ludzi wzięty, przykład. Piotr
Wodziecki, kasztelan sandecki, stronnik Leszczyńskiego, miał 24
dzieci; między nimi awanturzystę Andrzeja, zmarłego w In-
dyach, pod którego imię podszedł się pewny hutaj. Oto jak rzecz
całą opisuje wnuk Wawrzynów, Stanisław hr. Wodziecki w swo-
ich pamiętnikach wydanych r. 1874: „Pokiściwysię z maco-
chą, zrazil ją sobie, tak że oja i dom porzucił; pizez kilkana-
ście lat nie miano o nim żadnej wiadomości, z czego korzystając
niejak Grabowski, szlachcic z Chęcińskiego, przybrał sobie jego
imię, i padając ojcu do nóg, oraz sumując się jako syn mar-
notrawny, tak wybornie odegrał rolę, że przez pół roku
uchodził za pana Andrzeja. Dopiero wypadek jakiś zdradził
samowolność, że z wielką kontuzją musiał dom opuścić. Ow
Grabowski wiać zrobił sobie z samowolstwa protezę, albo-
wim on to był, który na dworze Augusta III uchodził za
króliewicza portugalskiego i przez 6 tygodni odbierał stopniowi
swemu właściwe honory, dopoki nie zdenuaskowano oszustwa.“
— * Po amerykańsku. W mieście Seymour w Stanie
Indyany piękność miejscowa, 18-letnia miss Minnie Clarence,
uroczą blondyna i jak się dzienniki amerykańskie wyrażają,
córka szanownych rodziców, nie mogąc dojść ładu z lozonymi
konkurentkami oddała swe serduszek na stawkę — tj. pozwolnia,
ażeby pomiędzy konkurentkami rozstrzygał los, zastrzegając so-
bie jednak, że będzie mogła odrzucić rękę tego, komu kostka
posuży. Osobliwa ta loterya odbywała się publicznie i w o-
becności pięknej Minnie, a cała nieledwie młodzież sławnego
miasta Seymour wzięła w nią udział. Szczegóły czy nieścę-
ście posużyło niejakiemu Lyon Foulconer, który wyciągnął
najwyższą liczbę, a większość obywateli Seymouru jest zdania,
że los tak rządził wcale nie był ślepym i że piękna Minnie zaakcep-
tyowała Foulconer, który także przystojnym jest młodzieńcem,
jako małżonka.
— * Kandydaci do parlamentu angielskiego słono
muszą się opłacać swoim w. borcom. Jeden z dzienników lo-
ndyńskich podaje szczegółowy wykaz kosztów, z jakimi połą-
czone były w ostatnich czasach wybory kandydatów na waku-
jące w westminsterhau kresia. Poding wykazu tego tedy
obaj zwycięzcy kandydaci w północnym okręgu hrabstwa Dar-
ham pp. Bel i Palmer wydali na agitacyę wyborczą 17,000
funtów szterlingów czyli około 200,000 zlr., zaś obaj pokonani
kandydaci także przyzwolili sumę 10,601 funt. szt. W półno-
dnym okręgu tegoż samego hrabstwa zapłacił zwycięzcy
11,269 f. szt., zaś zwycięzcy 9346 f. szt. Disraeli dostał się do
parlamentu za 1618, Gladstone za 1823 f. szt. Cyfrę te wcale
niepochlebnie świadczy o życiu obywatelskiem tej, że się tak
wyrażamy, prakontytucyjnej Anglii.
— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 12 lutego Eulalii
panny; w kalendarzu słowiańskim Kładyna św.
Wachód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie
5 minut 5.
Dnia 12 lutego 1386 wjazd do Krakowa Władysława Jagielly.
— 1609 zdobycie Parnawy. — 1628 stracona ze Szwedami bi-
twa pod Górnem. — 1706 rozprawa z Szwedami pod Wachową.
— 1796 śmierć Stanisława Poniatowskiego.

Zyto: spok. Cena wypowiedz. Wypowiedziano — str;
lutu 147 z, lutu-marzo 147.— z, marzo-kwiecień 146.— zgd,
na wiosnę 146.— pl., kwiecień-maj 146.— zgd., maj-czerwiec
145 m. zgdano, czerwiec-lipiec 145 m. zgd., lipiec-sierpień 145
marek pl.
Okowita: trzyma a. Cena wypowiedz. —, wypowiedziano
— litrow, lutu 54.50 zgdano, marzo 54.80 płacono, kwiecień
55.60 pl., kwiecień-maj 56.— płać, maj 56.5 płać, czerwiec
57.3 pl., lipiec 58.1 pl., sierpień 58.— pl.
Okowita w miejscu (bez beczki) 54.— marek zgd.
Poznań, 11 lutego. Urzędowe sprawozdanie
gieldowe. Walory: poznański 3 1/2% list. zastawne 98.— z.,
4% nowe listy zastawne 95.— p., listy rentowe 96.70 zgd., akcy-
banku prowincjonal. 107.— p., 5% oblig. prowinc. — z., 5%
oblig. powiatowe 100.50 p., 5% oblig. melior. Obry 100.— zgd.,
4 1/2% oblig. powiat. 93.— zgd., 4% oblig. miejskie II emisji —
płać, 5% oblig. miejskie — płać, pruskie 3 1/2% oblig. długu
państw. 92.— z., 4% pożycz. państw. — z., 4 1/2% konsol. pożyczka
państw. 107.75 z., 3 1/2% pożycz. premialna 136.— z., 5% pożyczka
związ. półn.-niem. — płać, pol. 4% listy zast. — pol. 4% listy likw
70.80 z., akcyo zakład. Tow. kolei star.-pocz. 100.75 zgd., akcyo
zakł. kolei górnoszl. lit. A. — zgd., akcyo kolei marcz.-pocz.
28.50 z., rosyjskie banknoty 283.60 p., zagraniczne banknoty 99.90
płać, akcyo Tellusa — płać, akcyo Kwiecień, Potocki i Sp. —
pl., akcyo banku wach.-niemiec. 78.— zgd., akcyo banku wach.
niem. produkt. — płać.
Zyto: cena wypowiedzianal i regulacyjna 147.50 m. na lutu
147.50, lutu-marzo 147.—, marzo-kwiecień 147.—, na wiosnę
146-146.25, kwiecień-maj 148.—, maj-czerwiec 145 marek.
Wypowiedziano — str.
Okowita: cena wypowiedzianal i regulacyjna 54.50 m.
lutu 54.50, marzo 54.80, kwiecień 55.60, maj 56.40, czerw. 57.30,
lipiec 58.20, kwiecień-maj 56.—.
Wypowiedziano 5,000 litrow.
Okowita w miejscu (bez beczki) 53.90 m.
Gielda bydgoska, 10 lutego.
Pszennica: 162-180 m.
Zyto nowe 140-150 m.
Jęczmień: 158-165 m.
Owies: 162-175 m.
Rzepak — — — — — wszystko per 1000 kilo wedle ga-
tunku i wagi efektywnej.
Okowita: 54.50 m. per 100 litrów a 100 %.
Gielda berlińska, 10 lutego.
Pszennica: per 1000 kilo w miej. 165-204 marek wedle
gatunku zgdano; — na lutu —, kwiecień-maj 177-178-
178, maj-czerwiec 178-180-179, czerwiec-lipiec 182-183-183 mar.
płacono.
Zyto: per 1000 kilo w miejscu 183-182 marek wedle ga-
tunku zgdano; rosyjskie 189-145 marek z kolei i franco z
dworca, polskie rosyjskie — marek z kolei, krajowe
152-160 marek franco z dworca płać, — na lutu 145-146, lutu-
marzo 144-145, kwiecień-maj 143-143-143, maj-czerwiec 141-
141, czerw.-lipiec 141-141-141 marek płać.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 144-190 marek we-
dle gatunku zgdano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 160-190 marek wedle ga-
tunku zgd., gallo i węgierski 162-173, nowo rosyjski 157-176,
pomorski i meklemburgski 180-186, wshodni i zachodni-
pruski 166-176 marek z dworca płacono, na lutu —, na wio-
sne 167-169-168, maj-czerwiec 162-163-163 p., czerwiec-lipiec
163 marek nom.
Groch per 1000 kilo do gotowania 187-234 m., za paszę
177-186 marek płać.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 52.50 marek
bez beczki pl., — na lutu i lutu-marzo 53.— zgd., kwiecień-maj
54.— marek pl.
Olej liniany per 100 kilo w miejscu 62 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 26.50 marek p.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56.—
m. płać; — na lutu i lutu-marzo 57.2-3, kwiecień-maj 58.2-3,
maj-czerwiec 58.3-4 marek płacono.
Maka. Berlin, 10 lutego. Pszenka nr. 0 26.—25.—
nr. 0 i 1 24.75-23.— marek, rżana nr. 0 23.—22.—, nr. 0 i
1 21.—20.— marek.
Gielda wrocławska, 10 lutego.
Konieczna ozerwona: więcej ochoty do kupna; —
poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna
50-53 marek.
Konieczna biała: stale; — poślednia 42-48, średnia
51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.
Zyto: per 1000 kilo trzyma się; — na lutu i lutu-
marzo 145.—, kwiecień-maj 143.50-143.—, maj-czerwiec 143.50,
czerwiec-lipiec 143 marek pl.
Pszennica: per 1000 kilo 130 z., kwiecień-maj 173 zgdano,
maj-czerw. —, lip.-sierp. — m. zgd.
Jęczmień: per 1000 kilo 165 marek zgd.
Owies: per 1000 kilo na lutu 155 z i p., kwiecień-maj
158.50-159, maj-cz. —, czerwiec-lip. 160 marek pl.
Rzepak per 1000 kilo 255 marek zgd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzo-kwiecień —
marek zgd.
Olej rzepiowy per 100 kilo stale, — w miejscu 54.—
marek zgd., na lutu i lutu-marzo 52.50 z., kwiecień-maj 52.15
marek pl.
Okowita per 100 litrów słabiej, — w miejscu 53.60 m. zgd.
52.60 mar. płać, na lutu, lutu-marzo i marzo-kwiecień 54.40
płacono, kwiecień-maj 55.40 zgd., maj-czerwiec i czerw.-lip. —,
lip.-sierp. 58-57.80 m. pl.
W mark. i fn. per 100 kilo
Na targu
piękny średni pośl.
m. fn. m. fn. m. fn.
Ustanowienie
miej. deput. targ.
Pszennica biała 19 50 18 70 16 50
Zyto 18 10 17 20 16 —
Jęczmień 16 10 15 40 14 40
Owies 16 60 15 60 14 20
Groch 17 50 16 50 15 70
Rzepak 21 30 20 30 18 30
Rzepak zimowy 25 — 24 — 21 50
Rzepak latowy 24 — 22 — 19 50
Kursa telegraficzne.
(Notowane z dnia 11 lutego.)
SZCZECIN, 11 lutego 1875.
Stan powietrza: —
Pszennica: słabo.
na kwiecień-maj 180.
na maj-czerwiec 179.50
Zyto: spok.
na lutu 150
na kwiecień-maj 142.50
na maj-czerwiec 138.50
Olej rzep.: słabo
na lutu 51.60
BERLIN, 11 lutego 1875.
Stan powietrza: —
Pszenn. słabo
na kwiecień-maj 177 50 177 —
na czerwiec-lip. 182 — 180 50
Zyto słabo
w miejscu 147 — —
na kwiecień-maj 142 50 142 50
na maj-czerwiec 141 — 140 50
na czerw.-lipiec 140 50 140 50
Olej rzep. spok.
w miejscu 52 — —
na kwiecień-maj 53 — 53 50
na maj-czerwiec — 54 —
na wrzesień-paźd. 57 50 57 —
Okow. spok.
w miejscu — 56 50
na kwiecień-maj 58 30 58 40
na czerwiec-lipiec 59 30 59 40
na lipiec-sierpień 60 30 60 40
Owies: słabo.
na kwiecień-maj 157 50 158 —
Olej skalny:
w miejscu 26 — —
Gal. kol. Kar. Lud. 107 30 107 20
Pruskie oblig. p. — 92 —
Nowe poz. list. z. — 95 20
Pozn. rent. listy — 97 —
Kolej żel. państw. 527 — 527 —
Lombardy — 226 50 227 —
Aust. losy z 1860 — 115 50 —
Włoska renta. — 89 — 88 90
Amerykański — 98 60 98 70
Austr. akc. kred. 400 — 399 50
Pożyżka turecka 43 70 43 70
7 1/2% Rumunji — 35 — —
Pol. listy likwid. — 70 80 —
Rosyjsk. banknoty — 283 80 —
Austr. renta arob. — 69 50 —
Usp. słabo.

Żałobne nabożeństwo
za duszę s. p.
**Bernarda
hr. Potockiego**
odbędzie się w kościele para-
fialnym w Tulcach dnia 15
lutego rb. (890)

Otworzenie konkursu.
Królewski sąd powiatowy
w Poznaniu.
Poznań, dnia 6 lutego 1875
w południe o godz. 12
Do majątku rekawicznika i kupca **Wil-
helma Bock** w Poznaniu otworzono konkur-
s kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty
ustanowiono na dzień 1 stycznia 1875 r.
Tymczasowym administratorem masy usta-
nowionym został kupiec **C. J. Cielinow**
w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego
wzywamy, aby w terminie
na dzień 22 lutego 1875 r.
przed południem o godzinie 11tej
przed komisarzem konkursu w izbie sądo-
wej Nr. IX. wyznaczonym, oświadczenia i pro-
pozycje swoje względem utrzymania tego admi-
nistratorka lub ustanowienia innego tymczaso-
wego administratora event. tymczasowego za-
rządu oddali. (881)

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego
cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych
rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają
lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy
aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem
o posiadaniu przedmiotów do dnia 25 lutego
rb. włącznie Sądowi lub administratorowi w masę
donesli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych
swych praw, do tego czasu do masy konkursowo-
j oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo
uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają
o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu
się znajdujących tylko donieść.
Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy
do masy pretensje jako wierzyciele konkur-
sowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź
że o takowe już się skarga toczy lub nie, z
prawem żądania pierwszeństwa do dnia 6
marca rb. włącznie u nas piśmiennie lub do
protokołu zameldowali i następnie do rozpo-
znawania wszystkich w czasie wspomnianym
zameldowanych należności również stosownie
do okoliczności do ustanowienia stałych osób
zarządowych

dnia 20 marca 1875 r.
przed południem o godzinie 11
przed komisarzem konkursu stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złożył
powinien kopia tego i jego „naksów” dołączyć.
Każdy wierzyciel, który nie w naszym okrę-
gu urzędowym zamieszkuje, powinien przy
zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika
tu zamieszkałego lub zamieszkałego do prak-
tyki u nas upoważnionego ustanowić i do
akt donieść. Tym którzy tu znajomości nie
mają, podajemy jako obrońców prawa: rad-
ców sprawiedliwości **Tschuschke i Pi-
let** jako też rzecznicza **Dockhorn** w
miejsku.

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18
poszukuje:
**Lukaszevicza J. Dzieje ko-
ściół w Litwie 2 tomy**
Dzieje Dysydentów.
wszystkiego co wyszło drukiem o **kró-
lu Janie III Sobieskim** w
jakimby języku;
wszystkiego co wyszło drukiem o **cu-
dach, posagach i cudo-
wnych obrazach N. Maryi**
Panny w Polsce;
Stare programy gimnazyów
**Poznańskiego i Leszczyń-
skiego, Bydgoskiego i w Pi-
le i w innych miastach wielko-
polskich.**

Gips nawozowy
koleją w ładunkach wagonowych
rozsyła (843)
L. Bollmann,
Bydgoszcz.

F. Beschorner
dentysta [762]
przesiedli się z Torunia do Pozna-
nia w końcu lutego rb. i mieszkać
będzie przy Wrocławskiej ul. Nr. 9
[w kamienicy p. Prof. Szafarkie-
wicza na I piętrze.

Całkowite biblioteki
jako też osobne **stare dzieła** ku-
puje po **najwyższych cenach**
Antykwarnia E. Calliera
w Poznaniu.

Wędrowiec
i
Warszawski
Tygodnik Ilustrowany
od roku
1863-1872
pojedyncze roczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni
E. CALLIERA,
18. Wilhelmowska ulica Nr. 18.
Ostrzegamy, że żadnych długów, zaciągniętych przez
syna naszego (887)
Augusta Filipa Grodzickiego,
ucznią szkoły Żabikowskiej, rodem z Warszawy, płacić nie będziemy.
August i Anna Grodziccy.

Panu Krausemu w Chałupkach pod
Mogilnem powierzyliśmy
Generalną Agenturę naszego Towarzystwa dla obwodu regen-
cyjnego bydgoskiego.
Wrocław, w lutym 1875.
Szląskie Tow. zabezpieczające przeciw gradobiciu.
Dyrektor **M. Reiss.**
Stosownie do powyższego ogłoszenia polecam się ku załatwianiu za-
bezpieczeń w Towarzystwie Szląskim i udzielam chętnie wszelkiej
bliszej wiadomości.
Agenci specyjni znajdują przy najkorzystniejszych warunkach przyjęcie.
Chałupska pod Mogilnem w lutym 1875. (885)
Generalny Agent **L. Krause.**

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

Wino ściągające-ożywcze **Bugeaud'a** na winie hiszpańskim jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepiswane przez
najznakomitszych Lekarzy francuskich i zagranicznych, a szczególnie w chorobach następujących:

Niedokrewności,
cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, **upławach**
chronicznej bieguncie, osłabieniu płciowem
przekrwieniach biernych, zółtach, skorbucie
w peryodach powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców
osłabionych wiekiem i niemocą.

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

Sklad główny w aptece p. Lebeault'a 53 ulica Réaumur, w Paryżu.

Dostać można w **Poznaniu** w aptece **Dr. Mankiewicza.** [62]

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 10 lutego.			Wrocław. prow. weksl. 4 — p.			B. zesko-graj. aka. 5 42.50 p.			Ameryk. pożycz. nowa 5 99 p.			Wrocław. bank dysk. 4 86			Kolej Rudolfa ako. z. 5 —		
			dito wekslowy 4 75.30 p.			hallojskiego Karo. Lud. 5 107.70-80 p.			Renta francuska 5 102 p.			dito dito wekslowy 4 —			Aust. franc. kol. państwa ako. z. 5 174		
			Centr. bank budowl. 5 54 p.			Halla-zóraw.-gub. aka. 5 28.60 p.			Rumńska pożyczka 5 135.40 p.			Kwilecki, Potocki i Sp. 5 63			dito półn.-zachod. aka. z. 5 —		
			Niemiec. bank hyp. w Meinig. 4 100.60 p.			Kolej Rudolfa 4 65.10 p.						Meinigska bank krep. 4 —			dito poł.-państwa (Lomb.) 5 75		
			Niem. bank Union. 4 74.75 p.			Marchijsko-poznańska 4 28 p.			Moneta w złocie, srebrze i papierach			Niemiec. bank hipot. w Meinig. 4 —			akcyje zak. 5 34.50		
			Stowarzysz. dysk. 4 161.50 p.			Górnośl. kol. lit. A.C. 3 144 p.						Wschod.-niem. bank 5 77			Rumńska kol. ako. z. 5 —		
			Gotajski bank kredyt. 4 108 p.			dito it.B. 3 133.60 p.						dito produk. 5 16			Rosyjsk. kol. państwa ako. z. 5 —		
			Kwileckiego Sp. bank 5 58 p.			Aust.-franc. kolej państwa 5 531.50-30-31 p.						Aust. zakład kredyt. 5 136			Warszawsko-bydgoska aka. z. 4 —		
			Meinigska bank kredyt. 4 90.10 p.			Aust. półn. zachodnia 5 278-277 p.						Pozn. bank prowinc. 4 107			Warszawsko-wied. aka. z. 5 88		
			Austriack. zakład kred. 5 404-401-250 p.			dito poł. państwa (Lomb.) 5 240-38-40 p.						Szląskie stowarz. bank. 4 —					
			Aust.-niemiecki bank 4 84 p.			Wschodniopruska kol. potudniowa 4 42 p.			Napoleonsdory 1 16.30 p.						Zagraniczne papiery		
			Wschodnio-niem. bank. 5 77.75 p.			K. i. po praw. brzo. Odry 5 111 p.			Imperyjał 1 — p.						Amer. pożycz. 1882 6 100		
			Poznańska bank prowinc. 4 107 p.			Rumńska kolej 5 35.40 p.			Dolary 1 4.19 p.						dito 1885 6 —		
			Pruski bank 4 145 p.			Rosyjska kolej państwa 5 109.50-25-30 p.			Austriack. noty bank. 1 183.05 p.						Włoska renta 5 65		
			Prowincjonal. stowarz. dysk. 5 80.50 p.			Starogardzko-poznań. 4 101 p.			Rosyjskie noty bank. 1 283.55 p.						dito akcyje tytun. 6 —		
			Szląskie stowarz. bank. 4 105 p.			Warszawsko-bydgoska 4 — p.			Francuskie noty bank. 1 81.50 p.						dito obligacyje tyt. 6 —		
						Warszawsko-wiedeńska. 5 259.70 p.			Dyskonto wekslowe 4 5						Aust. noty bank. 6 64		
						Berliński-półn. z pr. p. 5 15 p.			dito lombardowe 4 —						dito renta papierowa 4 69		
						Halla-zur.-gub. z pr. p. 5 48 p.			Poznań, 11 lutego.						Aust. renta srebrna 4 69.50		
						Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 57.50 p.									Polsk. lik. listy 4 69.50		
															Ros. listy zast. na grn. 5 89		
															Ros.-amer.-poż. z 1870 5 —		
															dito 1871 5 94.40		
															Ros. noty bank. 5 —		